

Dlaczego lekarze wyjeżdżają z Polski

6 czerwca 2019

Polska służba zdrowia przeżywa trudne chwile. Lekarze i młodszy personel medyczny zastanawiają się nad możliwością emigracji zarobkowej. Lekarze wyjeżdżają z Polski do innych krajów, bo są tam wyższe pensje i lepsze warunki pracy. Polskie firmy rekrutujące personel medyczny pomagają im w adaptowaniu się za granicą.

Usługi z zakresu pomocy lekarzom w poszukiwaniu pracy poza Polską świadczy przede wszystkim firma Paragona. Od 2004 roku z jej oferty skorzystało ponad 1000 lekarzy różnych specjalizacji z całej Unii Europejskiej. Paragona nie zamierza zwalniać tempa – pod koniec maja w Piasecznie pod Warszawą otwarto nowoczesny kampus szkoleniowy. Jego zadaniem jest pomóc lekarzom, którzy wyjeżdżają za granicę w adaptacji.

– Ośrodek szkoleniowy prowadzimy od początku działalności, ponieważ kurs językowo-przygotowawczy to integralna część naszej oferty. Nie sprzedajemy CV, ale kompleksowo przygotowujemy lekarzy do pracy w nowym kraju i środowisku. W przypadku rekrutacji do Szwecji, Danii czy Norwegii uczymy od podstaw języków skandynawskich. W przypadku Wielkiej Brytanii doskonalimy język angielski. Kursy zawierają też elementy szkolenia zawodowego i kulturowego. Tak więc ośrodek szkoleniowy mieliśmy zawsze, obecnie rozbudowaliśmy kampus, jest teraz większy, nowoczesny, świetnie wyposażony”, – mówi w komentarzu dla Sputnik Polska dyrektor generalna Paragony Kinga Łozińska.

Chociaż kampus jest przeznaczony dla słuchaczy z różnych krajów, oprócz Hiszpanów, Litwinów, Chorwatów, Włochów, Rumunów i Bułgarów, programem zainteresowani są sami Polacy.

Brakuje lekarzy nawet w prywatnych klinikach

Emigracja pracowników służby zdrowia z Polski jest odczuwalna od 15 lat. Według Naczelnej Izby Lekarskiej (NIL), od 2004 roku, kiedy kraj przystąpił do UE, wyjechało 10 500 lekarzy, 2000 dentystów i 17 000 pielęgniarek, pisze „Gazeta Finansowa”. Tygodnik twierdzi, że są to zaniżone dane. Z kolei portal money.pl uważa, że należy liczyć (nawet w przybliżeniu) lekarzy, którzy wyemigrowali, po zaświadczeniach o postawie etycznej umożliwiających pracę we Wspólnocie. Naczelna Izba Lekarska w 2017 roku na wniosek pracowników służby zdrowia przygotowała 747 takich zaświadczeń, czyli o 8% więcej niż w poprzednim roku (wówczas o emigracji myślało 694 polskich lekarzy). – Niestety, ale nadal odpływ lekarzy z rynku rośnie. Dotyczy to głównie lekarzy pracujących w państwowej służbie zdrowia.

Nawet placówki prywatne zaczynają odczuwać problemy ze znalezieniem lekarzy. Mamy duże niedobory w większości specjalizacji i problem z rekrutacją lekarzy i innego personelu medycznego – powiedział Marcin Węgier z portalu PracaMedycyna.pl, który też udzielił komentarza dla Sputnik Polska. Inaczej na ten problem patrzy Kinga Łozińska: „Zupełnie nie zgadzam się z taką opinią. Po roku 2004 rzeczywiście mieliśmy dużo zgłoszeń od polskich lekarzy. Z czasem zainteresowanie malało, by teraz stanowić margines. Polscy lekarze pracują bardzo ciężko, ale znacznie wzrosły ich zarobki. Jeżeli wyjeżdżają, to szukając rozwoju zawodowego czy lepszego komfortu pracy: lekarze rodzinni w NHS będą pracować 37,5 godzin tygodniowo (!), a w okresie wprowadzenia tylko 16 godzin, pozostały czas przeznaczając na szkolenie, przygotowane specjalnie dla nich. To są naprawdę dobre warunki”.

Chodzi nie tylko o pieniądze

Zarobki w służbie zdrowia w Polsce nie są tak wysokie w porównaniu z innymi krajami i istnieją dobre powody ku temu, by wybrać emigrację zawodową. W Szwajcarii lekarz rezydent zarabia od 3 do 6 tysięcy euro, we Francji – od 2 do 3 tysięcy euro, w Polsce może liczyć na 4,3 tys. złotych (1000 euro) (w niektórych przypadkach – 6,75 tys. zł (1500 euro)), pisze „Rzeczpospolita”. Jednocześnie, jak wyjaśnia Marcin Węgier, młodzi lekarze są w znacznie lepszej sytuacji niż jeszcze 10 lat temu, jednak oferty pracy z zagranicy są nadal bardziej kuszące pod kątem zarobków i dostępu do wiedzy. Według Kingi Łozińskiej, nie można stwierdzić jednoznacznie, co skłania polskich lekarzy do emigracji.

– Jeżeli mówimy o powodach, to chciałam zaznaczyć, że przepływ specjalistów różnych zawodów jest zjawiskiem normalnym i zdrowym dla rynków pracy. Lekarze szukają nowych wyzwań, rozwoju zawodowego, lepszego komfortu pracy, lepszych zarobków, dobrej edukacji dla dzieci, czasem przygody. Motywacje są bardzo złożone – wyjaśniła Łozińska.

Chirurdzy i onkolodzy uciekają za granicę

Geografia emigracji „medycznej” jest dość obszerna. Oprócz krajów Unii Europejskiej wykwalifikowani polscy lekarze starają się przenieść do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii, Nowej Zelandii, a ponadto Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. W szczególności firma Paragona współpracuje ze służbą zdrowia Szwecji, Norwegii, Danii, Francji i Wielkiej Brytanii.

Na emigrację zarobkową najczęściej decydują się chirurdzy – ogólni, naczyniowi, neurochirurdzy (18%), anestezjolodzy (17%). Na trzecim miejscu znaleźli się patomorfolodzy (około

13%), niezwykle ważni specjaliści w onkologii, badający tkanki nowego ogniska w celu ustalenia czy nowotwór jest złośliwy czy nie. Zdaniem Kingi Łozińskiej, od kilku lat najbardziej poszukiwani są lekarze rodzinni, psychiatrzy, radiolodzy. Jak podkreśla rozmówczyni Sputnika Polska, polscy lekarze są bardzo cenieni. – Uznanie specjalizacji lekarskich jest możliwe, ponieważ szkolenie w krajach europejskich spełnia te same standardy. Ale zawsze istnieją różnice: inne procedury, dokumentacja, prawo medyczne. Dlatego tak ważną rolę pełni nasz kurs językowo-przygotowawczy, – dodała Kinga Łozińska.

Na polskich lekarzy rodzinnych czekają w Wielkiej Brytanii

Dążenie polskich lekarzy do robienia kariery poza granicami kraju wpływa na sytuację w rodzimej służbie zdrowia. Z raportu „Niedobór talentów w branży medycznej” wynika, że najbardziej brakuje pediatrów (23%), specjalistów ds. chorób wewnętrznych (23%), anestezjologów (21%), chirurgów (15%) i ratowników (13%). Służba zdrowia potrzebuje też urologów, ginekologów, pulmonologów, farmaceutów, fizjoterapeutów i lekarzy rodzinnych. Ci ostatni są bardzo poszukiwani w Polsce. Jak wynika z raportu „Health at a Glance 2018”, który sporządziła Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju oraz Komisja Europejska, odsetek lekarzy rodzinnych w Polsce, w porównaniu z innymi krajami, jest bardzo mały i wynosi jedynie 9% wszystkich specjalistów. Tylko w Grecji jest ich mniej – 5%.

– Wygraliśmy przetarg rządowy na rekrutację lekarzy rodzinnych dla NHS. Jednakże polscy lekarze stanowią tylko około 6-8% naszych studentów. Rekrutujemy lekarzy z całej Europy: Grecji, Chorwacji, Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Litwy, Łotwy, Rumunii, Bułgarii, Węgier, Czech. Europejscy lekarze korzystają z prawa do wykonywania zawodu w krajach członkowskich UE – wyjaśnia Kinga Łozińska.

Dłaczego Ukraińcy?

Co ciekawe, od 2000 roku liczba lekarzy w Polsce w zasadzie nie zmieniła się, podczas gdy w innych krajach unijnych wskaźnik ten wzrósł o około 1%. Nawet Wielka Brytania poprawiła swoje wyniki – 19 lata temu sytuacja w służbie zdrowia w tym kraju była jeszcze gorsza. Liczba lekarzy wzrosła o 0,8%.

Z kolei portal Money.pl, powołując się na Naczelną Izbę Lekarską, poinformował, że w 2018 roku w Polsce pracowało 134 837 lekarzy, 36480 stomatologów, 444 specjalistów, którzy mają prawo do wykonywania działalności zawodowej jako lekarz i stomatolog. – To oznacza, że w porównaniu do ubiegłego [2017] roku w skali całego, prawie 38-milionowego kraju przybyło nam tylko 439 lekarzy i zaledwie 4 medyków z podwójnym prawem wykonywania zawodu – pisze Money.pl.

Problem niedoboru lekarzy i personelu medycznego w Polsce – mowa o 30-50 tys. specjalistów – ma być rozwiązany przy pomocy zatrudniania kadr z zagranicy. Już w ubiegłym roku polskie Ministerstwo Zdrowia rozważało kwestię zniesienia obowiązkowej nostryfikacji zagranicznych dyplomów. Ułatwiłoby to dostęp do polskiego rynku pracownikom służby zdrowia spoza Unii Europejskiej, zwłaszcza z Ukrainy. Jednak sprawa nie ruszyła z miejsca.

Być może pozostaje nam zgodzić się z Kingą Łozińską, która patrzy w przyszłość dość optymistycznie i w pewien sposób filozoficznie: „Przede wszystkim myślę, że ludzie są wolni i mają prawo szukać swojego miejsca w świecie. W ramach Unii Europejskiej zapewnia im to zasada wolnego przepływu ludzi. Lubimy to słowo – przepływ – bo oddaje ducha wymiany doświadczenia, wiedzy i kompetencji. Lekarze zmieniają kraj, czasem na zawsze, czasem na jakiś czas. Mają kontakt ze „starym” krajem, dzielą się nowymi doświadczeniami. Myślę, że przepływ ludzi, wiedzy, doświadczenia zazwyczaj przyczynia się

do rozwoju wiedzy i praktyki medycznej”.

Autorstwo: Anna Sanina

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)